CC BY

Edukacja Filozoficzna
ISSN 0860-3839
DOI: 10.14394/edufil.2023.0016
ORCID: 0000-0001-9095-784X

O rewolucji w myśleniu w trzechsetlecie urodzin Immanuela Kanta

Recenzja książki: Marcus Willaschek, *Kant: Die Revolution des Denkens*, C.H. Beck, München 2023, s. 352

Patryk Głowacki
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych)

Na 22 kwietnia 2024 roku przypadły trzechsetne urodziny Immanuela Kanta. Okrągłe jubileusze są nie tylko dobrą okazję do podsumowań, ale też stwarzają sprzyjające okoliczności do realizacji związanych z obchodami projektów. Nie sięgając daleko pamięcią, wystarczy wspomnieć, że w 2004 roku, gdy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, świętowaliśmy dwusetną rocznicę śmierci królewieckiego filozofa. Rok ten obfitował zarówno w okolicznościowe konferencje, jak i liczne publikacje. Ów jubileusz stał się między innymi przyczynkiem do wydania biografii Kanta autorstwa Manfreda Kühna[1]. Książka ta, obok dzieła Karla Vorländera[2] (wydanego *nota bene* w 1924 roku), stała się pozycją obowiązkową dla badaczy twórczości filozofa z Królewca.

Cieniem na tegoroczne obchody kładzie się trwająca w Ukrainie wojna. Rodzinne miasto filozofa zostało zatem z oczywistych i uzasadnionych względów wyłączone z ogólnoświatowych form świętowania. W rosyjskiej propagandzie powtarzane jest wciąż hasło „Kant nasch" („Kant jest nasz") i podejmowane są próby zrusyfikowania filozofa, z którego czyni się wiernego poddanego Katarzyny II (skądinąd przemilczając jej rodowód genealogiczny). Przypomnijmy też, że jeszcze nie tak dawno wszystko wskazywało na to, że tegoroczny jubileuszowy „Kant-Kongress" nie odbędzie się w Bonn, ale w rodzinnym mieście filozofa.

[1] M. Kühn, *Kant: Eine Biographie*, München 2024.
[2] K. Vorländer, *Immanuel Kant. Der Mann und das Werk*, Wiesbaden 2003.

Obchodów trzechsetlecia urodzin nie należy jednak ograniczać kalendarzem. Już bowiem Hans-Joachim Schwarz w wydanym w 2019 roku psychologiczno-biograficznym studium poświęconym Immanuelowi Kantowi sygnalizował zbliżające się obchody jego okrągłych urodzin[3], a Marcus Willaschek własną książkę *Kant: Die Revolution des Denkens* wpisał wprost w wydarzenia jubileuszowe, słusznie wskazując, że „jest to dobra okazja, choć nie jedyny powód, by sięgnąć do Kanta"[4]. Deklaruje on również, że jego publikacja nie będzie unikać trudnych kwestii, a uzupełnijmy, że autor nie ma na myśli wyłącznie problematyki schematyzmu czystych pojęć, ale również kwestie społeczne, jak „jego rasistowskie i antysemickie wypowiedzi, lekceważące sądy o kobietach czy potępianie moralne osób homoseksualnych"[5]. Pozycja skierowana jest bowiem do szerokiego grona odbiorców i zgodnie z zamysłem autora „jest próbą ożywienia Kantowskiego sposobu myślenia dla współczesnych czytelników i czytelniczek"[6]. Willaschek deklaruje, że została ona napisana w sposób przystępny dla osób „dysponujących znikomą znajomością filozofii i niemających fachowego przygotowania"[7].

Autor książki należy do grona cenionych badaczy filozofii Kanta, jest przy tym współredaktorem monumentalnego, trzytomowego leksykonu poświęconego jego życiu i dziełu (*Kant-Lexikon*, 2015). To ogromne przedsięwzięcie, dobrze przyjęte w środowisku badaczy, pozwoliło ostatecznie odłożyć na półkę zasłużony, ale i wysłużony leksykon autorstwa Rudolfa Eislera (*Kant-Lexikon*, 1930), który dla wielu badaczy do dziś uchodził za najbardziej udany. Równie duże są zasługi Willaschka na polu popularnonaukowym, czego dobrym dowodem są liczne materiały dostępne w Internecie, najlepszym zaś może być recenzowana w tym miejscu książka.

Na *Kant: Die Revolution des Denkens* składa się 30 rozdziałów, z których każdy stanowi samodzielną całość. Zazwyczaj przeplatają się w nich rozważania teoretyczne z biograficznymi, choć to te pierwsze wyznaczają logikę wywodu. Siłą rzeczy eseje nie tworzą chronologicznego porządku. Publikacja została podzielona na sześć części: (I) *Politik und Geschichte innerhalb der Grenzen der bloßen Vernunft*

[3] H.J. Schwarz, *Immanuel Kant – Lebenskrise und diätetische Wende. Psychologisch-biographische Studie*, Hannover 2019, s. 7.

[4] M. Willaschek, *Kant: Die Revolution des Denkens*, München 2023, s. 13; jeśli nie wskazano inaczej, tłum. P.G.

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 15.

[7] Tamże.

[Polityka i historia w granicach samego rozumu], (II) *Die Moral der Vernunft* [Moralność rozumu], (III) *Vernunftwesen in Gesellschaft* [Istota rozumna w społeczeństwie], (IV) *Der Mensch als Teil der Natur* [Człowiek jako część przyrody], (V) *Metaphysische Erkenntnis und ihre Grenzen* [Poznanie metafizyczne i jego granice] oraz (VI) *Das Ende* [Zakończenie]. Książka została ponadto wyposażona w tablicę chronologiczną i słowniczek z podstawowymi pojęciami Kantowskiej filozofii. Taki układ należy wyjaśnić przywoływanym wielokrotnie przez autora prymatem praktyki nad teorią[8]. Oddaje on bowiem powszechnie podzielaną „praktyczną" hierarchię ważności spraw – poczynając od tych rangi państwowej, a kończąc na metafizyce. Na wstępie warto jeszcze nadmienić, że w monografii nie natkniemy się na wiele powtórzeń – są natomiast liczne „hiperłącza" umieszczone w nawiasach, odsyłające czytelnika do innych rozdziałów pracy w celu zgłębienia konkretnego zagadnienia.

Rozdział otwierający pierwszą część – *Das höchste politische Gut: Der »ewige« Frieden* – porusza kwestię wojny i pokoju. Poprzez decyzję o wyeksponowaniu tej problematyki Willaschek odchodzi od szablonowych prezentacji poglądów Kanta, w których filozofia spekulatywna zajmuje główne miejsce – w tym sensie moglibyśmy określić recenzowaną książkę jako rewolucyjną. Jej autor zdaje się tym zabiegiem sygnalizować czytelnikowi nie tylko aktualność rozważań królewieckiego filozofa, ale również ich przystępność – obcowanie z Kantem nie musi przecież rozpoczynać się od studiowania *Krytyki czystego rozumu*. Deklarowany przez Willaschka prymat praktyki nad teorią nie po raz ostatni dochodzi we wskazanym miejscu do głosu na kartach tej książki.

Choć najwyższym dobrem politycznym dla Kanta jest wieczysty pokój, nie wynika z tego, że był on pacyfistą[9]. Wojna dla królewieckiego filozofa nie jest bowiem największym złem, dlatego że przynosi cierpienie, ale dlatego że jest działaniem bezprawnym. W tym świetle autor omawianej publikacji przywołuje – jakże bardzo dla nas sugestywne – rozróżnienie, jakie czyni Kant między stanem zawieszenia broni a ideą wieczystego pokoju. Badacz zwraca przy tym uwagę na to, że u podłoża refleksji Kanta tkwi wiele ironii, co w traktacie *Ku wieczystemu pokojowi* jest dostrzegalne już w samej strukturze tekstu, będącego pastiszem regularnie podpisywanych wówczas traktatów pokojowych. Rozważania tego rozdziału – podobnie jak wielu kolejnych – zmierzają do sformułowania anty-

[8] Tamże, s. 24–25.
[9] Tamże, s. 36.

nomii, która po wnikliwym rozważeniu okazuje się pozorna. Ta koncyliacyjna gotowość Kanta do szukania własnej ścieżki prowadzi go najczęściej do konfrontowania sprzecznych stanowisk, aby w wyniku ich krytycznej analizy wytyczyć drogę biegnącą pomiędzy jej skrajami. Dlatego też Willaschek może napisać, że „filozofia polityczna Kanta jest równocześnie realistyczna i idealistyczna"[10], choć wymaga to zawsze wyjaśnienia.

Rozdział *Moses Mendelssohn und der Fortschritt der Menschheit* autor poświęca omówieniu kwestii wiary w postęp. Dzięki skonfrontowaniu poglądów Kanta i Mosesa Mendelssohna widoczniejsze stają się niuanse stanowiska filozofa z Królewca, które różnią go od „pozostałych przyjaciół postępu doby oświecenia"[11].

Kolejny rozdział, *Die Aufklärung und ihre Dialektik*, to z jednej strony próba zidentyfikowania źródeł refleksji nad oceną oświecenia, z drugiej – przedstawienie węzłowych punktów podlegających dalszym reinterpretacjom. Początkiem dyskusji nad oświeceniem był artykuł pastora Johanna Friedricha Zöllnera w „Berlinische Monatsschrift", który na marginesie rozważań o zawieraniu związków cywilnych sformułował pytanie spędzające sen z powiek nawet współczesnym filozofom: „Czym jest oświecenie? Na to pytanie, niemalże tak istotne jak pytanie o prawdę, musi zostać znaleziona odpowiedź, zanim ktoś weźmie się za oświecanie!"[12]. Berlińskiego duchownego musiało zaskoczyć zainteresowanie, jakie wzbudziło postawione przez niego zagadnienie, kiedy to liczni intelektualiści, z Kantem i Mendelssohnem na czele, zmierzyli się z nim na łamach berlińskiego czasopisma. Jak jednak zareagowałby na to, że jeszcze dwa wieki później kwestia ta daje impuls do rozważań – tego nie sposób orzec.

W rozdziale tym przeplatają się ponadto rozmaite wątki, wysuwane są wielorakie porównania – słynni Kantowscy opiekunowie (*Vormünder*) zestawieni są ze współczesnymi influencerami, a *Wielka encyklopedia francuska* z Wikipedią. Apel filozofa z Królewca: „Odważ się posługiwać własnym rozumem!"[13] nie jest już bowiem tak jednoznaczny i oczywisty jak wcześniej, gdyż sama „odwaga do samodzielnego myślenia może prowadzić do nowych przesądów i błędów"[14].

[10] Tamże, s. 42.
[11] Tamże, s. 53.
[12] Tamże, s. 60.
[13] I. Kant, *Odpowiedź na pytanie: Czym jest oświecenie?*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 6: *Pisma po roku 1781*, red. M. Jankowski i in., Toruń 2012, s. 47.
[14] M. Willaschek, *Kant*…, dz. cyt., s. 68–69.

Ostatni rozdział pierwszej części przybliża nam poglądy Kanta na wychowanie. Czytelnik spodziewający się teoretycznych rozważań dzielących włos na czworo będzie jednak rozczarowany. Niemiecki myśliciel jest bowiem praktykiem z kilkuletnim stażem guwernerskim. Podobnie jak w etyce, tak i w pedagogice centralne miejsce zajmuje u niego pojęcie wolności. Zadaniem, jakie stoi przed pedagogiem, jest więc pomoc w internalizacji zewnętrznych reguł: „Miejsce zewnętrznego przymusu krok po kroku zajmuje przekonanie, że reguły, za którymi podąża dziecko (najpierw instynktownie lub też ze strachu przed karą), są tak naprawdę właściwe i rozumne”[15].

Pierwszy rozdział drugiej części wyznacza natomiast ramy i kontekst poruszanych w nim zagadnień – *Kult der Vernunft: Von Menschen, Göttern und Außerirdischen*. Wydarzenia w rewolucyjnej Francji dają bowiem kluczową perspektywę do zrozumienia filozofii krytycznej. Willaschek przypomina, że to właśnie wtedy, gdy w Paryżu katedra Notre-Dame została oficjalnie przemianowana na „świątynię rozumu”, w Królewcu ukazała się długo wyczekiwana książka *Religia w obrębie samego rozumu*.

Kolejne dwa teksty są niewątpliwie jednymi z najciekawszych w całej książce. Pierwszy z nich (*Großer Kant, der kategorische Imperativ hilft mir nichts!*) jest wykładem podstawowych pojęć kantowskiej etyki. Opowiedziany jest jednak na kanwie korespondencji między Kantem a Marią von Herbert (mówiąc ściśle, są to trzy listy – na drugi Kant już nie odpowiedział), która zwróciła się do królewieckiego filozofa z prośbą o radę: „Wielki Kancie! Zwracam się do Ciebie o pomoc, jak zwracają się wierni do Boga – o pociechę lub przyzwolenie na śmierć”[16]. Choć odpowiedź myśliciela była całkowicie zgodna z jego stanowiskiem filozoficznym, Willaschek zwraca jednak uwagę na szerszy kontekst sytuacji, stawiający postępowanie Kanta w moralnie dwuznacznym świetle. Autorowi nie chodzi oczywiście o skompromitowanie królewieckiego filozofa, ale o wyartykułowanie zasadniczej kwestii: „Również ktoś taki jak Kant nie jest moralną wyrocznią, potrafiącą odpowiedzieć na każde pytanie, a jedynie popełniającym błędy człowiekiem – nawet jeżeli jest wyjątkowo inteligentny, dociekliwy i przenikliwy”[17]. Dodajmy jedynie, że historia bohaterki listu znajduje niestety tragiczny finał.

[15] Tamże, s. 77.
[16] AA XI: 273, cyt. za: M. Willaschek, *Kant*…, dz. cyt., s. 99.
[17] Tamże, s. 109.

Kolejny rozdział o znamiennym tytule *Der Maurer als Zweck an sich* jest przewrotną historią kupna przez Kanta domu, a następnie kłopotów związanych z jego remontem, wiążących się ściśle z kształtowaniem poglądów etycznych, a szczególnie z drugą formułą imperatywu podkreślającego godność człowieka. Willaschek przypomina nam tym samym, że nawet w wypadku tak abstrakcyjnych rozważań ich źródła tkwią w otaczającym nas świecie.

Tytuł następnego rozdziału odnosi się do notatki sporządzonej przez Kanta w jego prywatnym egzemplarzu *Rozważań o uczuciu piękna i wzniosłości* – „Rousseau postawił mnie do pionu"[18]. Słusznie może się to kojarzyć z często przywoływanym fragmentem *Prolegomenów* o przerwanej Kantowi przez Hume'a „dogmatycznej drzemce". Nie sposób byłoby jednak dociec, który z filozofów – Rousseau czy Hume – miał większy wpływ na niemieckiego filozofa. Na rzecz Rousseau przemawia fakt, że jego portret był jedyną ozdobą domu Kanta. We wskazanym eseju Willaschek szkicuje, jak królewiecki myśliciel przeniósł „model politycznego samostanowienia na płaszczyznę indywidualnej woli"[19].

Część poświęconą etyce zamyka rozdział polemizujący ze stereotypową interpretacją Kantowskiej etyki jako wrogo nastawionej wobec szeroko rozumianej szczęśliwości. Jeżeli bowiem człowiek orientuje się jedynie na osiągnięcie szczęścia, to rzeczywiście całkowicie poddaje się określeniu swojej woli z zewnątrz. Willaschek podkreśla jednak, że „szczęście w obrębie kantowskiej etyki jest rzeczywiście dobrem uwarunkowanym, co znaczy, że jest dobrem, gdy spełnia warunek osiągania go w moralnie dopuszczalny sposób"[20]. A to już coś zupełnie innego.

Trzecia część dotyczy miejsca człowieka w społeczeństwie. W jej pierwszym rozdziale autor książki szkicuje węzłowe kwestie Kantowskiej filozofii prawa. Linia demarkacyjna między etyką a prawem wyznaczona jest przez Kanta bardzo wyraźnie, gdyż prawo dotyczy jedynie egzekwowania zewnętrznych form zachowań, a nie ich motywacji: „Z punktu widzenia prawa istotna jest jedynie zgodność z prawem"[21]. Dlatego też mógł on zasadnie napisać w traktacie *Ku wieczystemu pokojowi*, że „problem zorganizowania państwa jest rozwiązywalny […] nawet dla narodu diabłów (jeśli tylko posiadają one rozum)"[22]. W świetle tych

[18] AA XX: 44, cyt. za: M. Willaschek, *Kant*…, dz. cyt., s. 122.
[19] Tamże, s. 126.
[20] Tamże, s. 137.
[21] Tamże, s. 151.
[22] I. Kant, *Ku wieczystemu pokojowi*, w: tegoż, *Dzieła*…, dz. cyt., t. 6, s. 355.

założeń jasne jest również, że „lojalność wobec prawa jest kwestią etyki, a nie prawa"[23]. W dalszej części Willaschek konfrontuje stanowisko Kanta ze szczególnie aktualnymi współcześnie zagadnieniami, takimi jak: kara śmierci, odwetowy i prewencyjny wymiar kary oraz kwestia legalizmu w państwie totalitarnym. Badacz wskazuje, że zainteresowanie Kantowską teorią prawa przeżywa obecnie renesans za sprawą niedocenianego przez długi czas późnego dzieła Kanta *Metafizyka moralności*[24].

Kolejny rozdział to sprawozdanie finansowe Kanta. Willaschek posłużył się tu przewalutowaniem (w przypisach i tekście głównym wyjaśnia metodologię kalkulacji) pozwalającym zaprezentować sumy w znanej nam współcześnie walucie. Na podstawie tych obliczeń masa spadkowa po Immanuelu Kancie opiewała na kwotę 5–10 milionów euro. Nie należy jednak wyciągać na tej podstawie pochopnych wniosków, że nauczyciele akademiccy byli tak sowicie opłacani. Po stronie przychodów na istotną część składa się bowiem procent od kapitału, który filozof inwestował w spółki handlowe swoich przyjaciół (Josepha Greena i Roberta Motherby'ego), oraz honoraria wydawnicze wzrastające wykładniczo do zainteresowania jego dziełami. W tym świetle łatwiej nam zrozumieć, dlaczego Kant tak wiele uwagi poświęcił ochronie własności intelektualnej, stając się jej pionierem dzięki wydanej w 1785 roku rozprawce *O nielegalności nieautoryzowanego przedruku książek*. Willaschek konfrontuje przy tej okazji poglądy interesującego go myśliciela na temat własności ze stanowiskami Locke'a, Hobbesa i Rousseau.

Rozdział *Weltbürger in Königsberg* to z kolei próba uchwycenia Kantowskiej perspektywy widzenia świata. Choć Kant nigdy nie opuścił na dłużej swojego rodzinnego miasta, którego portowy i uniwersytecki charakter wielokrotnie zachwalał, dysponował wiedzą o świecie zbliżoną do stanu nauki, jakim naówczas dysponował człowiek, co wiąże się jednak z pewną ceną – filozof podzielał liczne przesądy i błędy epoki. Willaschek zauważa tymczasem, że Kantowi czasem brakuje – mowa tutaj przede wszystkim o dziennikach z podróży, będących głównym źródłem informacji o świecie – zmysłu krytycznej selekcji materiału[25]. Na dowód tego, że nie wszyscy myśliciele ulegali przesądom epoki, autor monografii przywołuje postać Georga Forstera – zaciekłego krytyka rasizmu doby oświecenia[26]. Zdumiewająco aktualnie brzmią natomiast rozważania Kanta torujące myślenie

[23] M. Willaschek, *Kant*…, dz. cyt., s. 151.
[24] Tamże, s. 150.
[25] Tamże, s. 176–177.
[26] Tamże, s. 181.

w kategoriach globalnych. Wyprowadzenie z faktu kulistości ziemi wniosku, że ludzie w końcu będą zmuszeni znosić się nawzajem, zawiera w sobie ziarno ukutego później przez McLuhana hasła o ziemi jako „globalnej wiosce".

W centrum kolejnego rozdziału – *Die Freiheiten eines untertänigen Knechts* – znajduje się pojęcie wolności, „leżące u podstaw całej Kantowskiej filozofii"[27]. Przez jego pryzmat poznajemy losy tytułowego „pokornego sługi" zmuszonego do życia w określonych realiach politycznych – nie tylko za panowania Fryderyka II, ale również jego następcy Fryderyka Wilhelma II, którego minister Johann Christoph von Wöllner był zawziętym przeciwnikiem oświecenia, a więc i samego Kanta. Pojęcie wolności zostaje tu omówione w kontekście „wolności od" i „wolności do" oraz autonomii jednostki jako bytu politycznego.

W ostatnim rozdziale tej części wybrzmiewają poglądy Kanta na kwestię religii, będącej poznaniem obowiązków (*vide* imperatywu kategorycznego) jako boskich przykazań[28]. Willaschek omawia kluczowe dla królewieckiego filozofa rozróżnienie między racjonalną istotą religii a jej uwarunkowanymi kulturowo i historycznie przejawami. W tej perspektywie przedstawia również jego podstawowe założenia hermeneutyczne dotyczące interpretacji „świętych" tekstów, które podpiera kilkoma przykładami.

Pierwszy rozdział czwartej części – *Was ist (und wer ist) ein Mensch?* – został opatrzony wyjaśniającym i ostrzegającym przypisem: „Rozdział zawiera cytaty z dzieł Kanta, w których użyte zostały rasowo dyskryminujące zwroty, które z oczywistych względów nie są już dziś używane. Nawet jeśli wyrażenia te mogłyby kogoś dotknąć, to ze względu na historyczną rzetelność cytaty nie zostały uładzone czy też skrócone"[29]. W rozdziale tym Willaschek nie podejmuje się ani próby usprawiedliwienia Kanta, sprowadzającej jego rasistowskie sformułowania do nieodzownych dla ówczesnej epoki przesądów, ani też nie apeluje o wciągnięcie pism filozofa na współczesny indeks ksiąg zakazanych. Autor skupia się raczej na szukaniu ścieżek prowadzących nas do lepszego zrozumienia konkretnych poglądów Kanta i poddaje je ewaluacji ze współczesnej perspektywy.

W pierwszej kolejności wyjaśnia wysoce spekulatywny charakter osiemnastowiecznych rozważań o człowieku jako istocie biologicznej – ówcześni badacze siłą rzeczy nie dysponowali jeszcze wiedzą, jaką posiadamy od czasu ogłoszenia przez

[27] Tamże, s. 194.
[28] Tamże, s. 199.
[29] Tamże, s. 209.

Darwina teorii ewolucji (1859) czy też praw dziedziczenia sformułowanych przez Mendla (1866). Słusznie zauważa także, że Kantowska teoria ras ludzkich byłaby dziś zapewne reliktem przeszłości, interesującym co najwyżej nieliczną grupę historyków nauki, gdyby dziewiętnasto- i dwudziestowieczne ideologie rasistowskie nie szukały potwierdzenia swoich stereotypów w oświeceniowych teoriach na temat ras ludzkich. Kto dziś bowiem pamięta o teorii kolorów Goethego, która okazała się błędna?

W następnym kroku Willaschek przechodzi od rozważań empirycznych do czystej etyki i w świetle jej przemyśleń raz jeszcze odpowiada na postawione w tytule pytanie. Tutaj jednak sprawa jest o wiele prostsza: „Aspekty empiryczne człowieka nie odgrywają w etyce Kanta najmniejszej roli"[30]. Rozdział kończy się apelem do czytelnika, aby „podążając za myślą Kanta, nie przejmować bezkrytycznie jego filozofii, ale poddawać ją krytycznemu osądowi, zanim wyda się własny sąd"[31]. Autor dodaje ponadto, że „nie powinien dziwić nas fakt, że dzielące nas trzy wieki od momentu, gdy Kant przyszedł na świat, zdezaktualizowały niektóre z jego sądów"[32].

Rozdział *Über den Witz und andere Vermögen: Kant als Psychologe* zawiera zarys architektoniczny władz poznawczych człowieka. Przy tej okazji Willaschek przybliża, na czym polega funkcjonalny model wyjaśniania Kanta i transcendentalna perspektywa. Jest tutaj również miejsce na skrótowe omówienie Kantowskich rozważań o dowcipie, które przybierają postać teorii, bo – jak wzmiankuje Willaschek – „Kant nie byłby sobą, gdyby nie ukuł na ten temat teorii"[33].

Następny rozdział traktuje o specyfice sądów estetycznych (nieangażujących funkcji pojęciowej poznania). Autor przybliża nam ustalenia poczynione przez Kanta w jego pierwszym bestsellerze – *Rozważaniach o uczuciu piękna i wzniosłości*, aby następnie przejść do *Krytyki władzy sądzenia*. Willaschek podkreśla także, że Kantowska teoria sądów smaku ma potencjał eksplikatywny dla sztuki współczesnej[34].

W centrum kolejnego rozdziału znajduje się przyrodoznawcze oblicze niemieckiego filozofa. Zainteresowań Kanta naukami przyrodniczymi nie da się bowiem traktować marginalnie: „Ze wszystkich ponad 70 książek i rozpraw po-

[30] Tamże, s. 217.
[31] Tamże, s. 219.
[32] Tamże.
[33] Tamże, s. 222.
[34] Tamże, s. 241–242.

łowa poświęcona jest w całości albo częściowo zagadnieniom, które dziś przyporządkowalibyśmy do nauk przyrodniczych”[35]. Znamienne jest ponadto, że do tej grupy zalicza się nie tylko jego najwcześniejsze publikacje, ale też ostatnie, niedokończone dzieło, znane nam dziś jako *Opus postumum*, w którym „chodziło ostatecznie o »przejście« od filozofii transcendentalnej do fizyki”[36]. Oprócz omówienia teoretycznych założeń Kantowskiego rozumienia przyrodoznawstwa[37] Willaschek słusznie przypomina nam, że nawet gdyby królewiecki myśliciel nie dokonał swoich rewolucyjnych odkryć w filozofii, pozostałby w pamięci potomnych jako twórca hipotezy o powstaniu Układu Słonecznego, która znalazła empiryczne potwierdzenie, a dziś znana jest nam pod nazwą teorii Kanta–Laplace'a[38].

Ostatni rozdział tej części przenosi nas ponownie do zagadnień najobszerniej opracowanych przez Kanta w ostatniej z jego krytyk – chodzi mianowicie o sądy wydawane przez teleologiczną władzę sądzenia, które podobnie jak sądy estetyczne nie mają mocy konstytutywnej, a jedynie regulatywną. Niemiecki filozof – jak podkreśla Willaschek – pozycjonuje się na pozór w opozycji względem „głównego nurtu panującego w nauce i filozofii nowożytnej, który z zasady odrzucał wyjaśnienie teleologiczne”[39]. Kant po raz kolejny jednak identyfikuje antynomię, tym razem między wyjaśnieniem teleologicznym a mechanicystycznym, aby wyznaczyć obszar wiążącego użycia dla każdego ze sposobów wyjaśniania. I choć może się zdawać, że w epoce nowożytnej wyjaśnienie mechanicystyczne na dobre zdominuje myślenie naukowe, to historia ponownie przyznała rację Kantowi, czego dowodem jest współczesna biologia, której nie da się zredukować do rozważań mechanicystycznych, nie zatracając zarazem jej istoty[40].

Piątą część otwiera rozdział *Metaphysik: Letzte Fragen und keine Antworten?*, wprowadzający czytelnika w specyfikę zagadnień metafizycznych i teoriopoznawczych. Na tle metafizycznego pejzażu epoki wczesnego oświecenia z wszechpanującym racjonalizmem szkoły Leibniza–Wolffa Willaschek szkicuje drogę rozwoju królewieckiego myśliciela, który powoli wyzwalał się z jej oków. Z kolejnego rozdziału dowiemy się natomiast o zasługach, jakie poczynili Kant

[35] Tamże, s. 248.
[36] Tamże, s. 254.
[37] Tamże, s. 249–252.
[38] Tamże, s. 247.
[39] Tamże, s. 261.
[40] Tamże, s. 266.

i szkoła Wolffa na polu tworzenia niemieckiego języka filozoficznego[41]. Znajduje się tu również przegląd podstawowych pojęć filozofii krytycznej (krytyka, sądy *a priori* i *a posteriori*, syntetyczne i analityczne). Dopiero dzięki tym zabiegom możliwe jest bowiem zrozumienie podstawowego pytania metafizyki, mianowicie: jak możliwe są sądy syntetyczne *a priori*?

Rozdział *Wir müssen unsere Begriffe sinnlich machen!* dotyka z kolei jednej z najczęściej komentowanych i spornych kwestii w filozofii Kana – zagadnienia dwóch źródeł poznania i konsekwencji, jakie wynikają z przyjęcia takiego punktu wyjścia. Radykalny podział na receptywny ogląd i aktywny (spontaniczny) intelekt pomagają Kantowi uniknąć aporii, w które popadała oświeceniowa filozofia racjonalistyczna i empirystyczna, a równocześnie generuje nowe trudności – konieczność wyjaśnienia, jak oba źródła łączą się ze sobą.

Rozwijając refleksję teoretyczną, Willaschek w kolejnym rozdziale, *Körper im Spiegle: Kant über den Raum*, przygląda się pojęciu przestrzeni. Po raz kolejny wyłania się tu Kantowski schemat myślenia, polegający na szukaniu ścieżki łączącej na pozór niedające się powiązać stanowiska. Tym razem napięcie buduje się na linii Newton–Leibniz. O ile bowiem dla Newtona przestrzeń istnieje obiektywnie, o tyle dla Leibniza jest ona jedynie cechą relacyjną. W świetle obydwu stanowisk autor publikacji rekonstruuje sposób, w jaki Kant dochodzi do własnego stanowiska, zgodnie z którym przestrzeń jest formą naszego oglądu. Koronnym dowodem przeciw teorii Leibniza jest odkrycie przez filozofa z Królewca nieprzystających odpowiedników (współczesna chemia mówi o cząsteczkach chiralnych), czyli takich, które są całkowicie identyczne, ale których nie można podmienić – najlepszym przykładem są ludzkie dłonie. Kant na tej podstawie wnioskował, że różnica między owymi obiektami wynika z samego faktu ich istnienia w przestrzeni i nieuprawnione byłoby redukowanie przestrzeni do cechy czysto relacyjnej[42]. Przeciwko Newtonowi dowodził natomiast, że „różnica między prawą i lewą ręką nie jest różnicą obiektywną, wyrażalną za pomocą abstrakcyjnych cech, a wynika jedynie z oglądu, a więc daje się doświadczyć w percepcji zmysłowej lub obrazowych przedstawieniach"[43]. Na drodze krytyki radykalnie odmiennych poglądów udaje się Kantowi po raz kolejny wypracować własne, oryginalne stanowisko.

[41] Tamże, s. 285–287.
[42] Tamże, s. 313–314.
[43] Tamże, s. 315.

W rozdziale *Objektivität (fast) ohne Objekt* Willaschek odkrywa głębsze źródła motywacji napisania przez Kanta *Krytyki czystego rozumu*. W tym celu sięga do listu skreślonego przez myśliciela do jego ucznia – Marcusa Herza – w 1772 roku. W jego treści dostrzegamy z jednej strony podstawowe intuicje, które zaprowadzą filozofa z Królewca do „rewolucji w myśleniu", z drugiej piętrzące się wątpliwości, które sprawią, że dzieło to ukaże się dopiero dziewięć lat później.

Kolejny rozdział dotyczy wczesnej recepcji *Krytyki czystego rozumu*. Początek nie był bowiem łatwy, nie pomogło nawet wysłanie darmowych egzemplarzy do Mendelssohna i Hamanna[44]. Willaschek wyróżnia typologicznie trzy nurty wczesnego odczytywania Kanta:

1) empirycznie zorientowani myśliciele (na przykład Garve, Feder) zarzucający Kantowi idealizm typu Berkeleyowskiego i twierdzący, że filozofia „nie powinna zanadto oddalać się od zdrowego rozsądku"[45];
2) filozofowie uniwersyteccy (jak Eberhard) niewychylający się poza leibnizowsko-wolffiański racjonalizm, twierdzący, że „Kant ma rację, gdy powtarza tezy Leibniza i Wolffa, a kiedy oddala się od nich, myli się"[46];
3) myśliciele o religijnej proweniencji (na przykład Hamann, Herder, Jacobi) dowodzący, że człowiek dysponuje „kognitywnym dostępem do tego, co ponadzmysłowe i boskie"[47].

Wśród filozofów z ostatniej grupy szczególną rolę odgrywa Friedrich Heinrich Jacobi, który otwiera furtkę dla idealizmu niemieckiego, krytykując Kantowską koncepcję rzeczy samej w sobie. Oprócz trójki najszerzej znanych idealistów (Fichte, Schelling, Hegel) Willaschek wymienia jednak „prawowitych" kontynuatorów i propagatorów filozofii Kanta – Karla Leonharda Reinholda, Jacoba Sigismunda Becka oraz najważniejszego z nich Johanna Schulza, którego królewiecki myśliciel oficjalnie nazwał tym, który najlepiej go zrozumiał[48].

Przedostatni rozdział tej części został poświęcony problemowi wolności ludzkiej woli. Dowiemy się jednak z niego, jak pogodzić nie tylko determinizm nauk przyrodniczych z autonomią ludzkiej woli, ale także – co na pierwszy rzut oka zdaje się nawet trudniejsze – efektywną pracę naukową z umiejętnością wygospodarowania każdego dnia kilku godzin na biesiadowanie. Tytuł ostatniego

[44] Tamże, s. 334.
[45] Tamże, s. 335.
[46] Tamże, s. 337.
[47] Tamże.
[48] Tamże, s. 341–342.

rozdziału przyjmuje natomiast postać pytania: *War Kant ein Atheist?* [Czy Kant był ateistą?]. Willaschek – jak się domyślamy – nie odpowiada jednoznacznie na to pytanie. Wpierw zastanawia się nad tym, jak w XVIII wieku był rozumiany ateizm, a nie jest to oczywiste, gdyż „najsławniejszy ateista XVIII wieku, Baruch Spinoza, wierzył w Boga"[49], a brak teorii ewolucji Darwina zmieniał optykę oglądu wielu spraw. Dalszy tok argumentacji autora recenzowanej książki przyjmuje niekonwencjonalną formę – stara się on niejako dowieść, że gdyby Kant rzeczywiście definitywnie i jednoznacznie nie wierzył w Boga, toby to po prostu napisał, a przynajmniej nie uciekałby z tego powodu do tak wyszukanych konstrukcji jak ta przedstawiona w *Krytyce praktycznego rozumu*, to jest teorii postulatów. Tym sposobem Willaschek polemizuje z argumentami, które funkcjonują w obiegu interpretacyjnym co najmniej od czasu ich propagowania przez Heinricha Heinego, a znajdują swoich zwolenników również dziś, chociażby w osobie wybitnego biografa filozofa z Królewca Manfreda Kühna – mianowicie, że Kant był ateistą, choć tego otwarcie nie przyznawał.

Dwa ostatnie rozdziały mają charakter przeglądowy. Pierwszy z nich stara się raz jeszcze uchwycić istotę filozofii Kanta. W tym celu Willaschek przywołuje słynne rozróżnienie królewieckiego filozofa na filozofię w ujęciu szkolnym i światowym[50] oraz wskazuje na zasadniczą różnicę między uczeniem się filozofii a filozofowaniem: „Kto bowiem chce nauczyć się filozofowania, powinien uważać »wszystkie systemy filozoficzne wyłącznie za historię używania rozumu i za przedmioty służące ćwiczeniu własnego filozoficznego talentu« (AA IX: 26)"[51]. Książkę zamyka rozdział szkicujący dalsze losy recepcji myśli Kanta. Choć brzmi to banalnie, cała późniejsza filozofia jest naznaczona piętnem Kantowskiego krytycyzmu. Willaschek wymienia i krótko charakteryzuje jedynie najważniejsze z nurtów będących pod jej wpływem, rozpoczynając od szkół neokantystów przełomu XIX i XX wieku, przez filozofię życia, fenomenologię i filozofię analityczną, aż do współczesnych badaczy zajmujących się etyką zwierząt. Bo choć – jak nadmienia autor – bibliografia prac dotyczących Kanta przyrasta każdego roku o kolejne 700–1000 nowych pozycji, to każde kolejne pokolenie filozofów stawia niemieckiemu myślicielowi własne pytania i szuka u niego odpowiedzi i inspiracji. Ta hermeneutyczna perspektywa gwarantuje nam, że filozof z Kró-

[49] Tamże, s. 359.
[50] Tamże, s. 375.
[51] Tamże, s. 381–382.

lewca również dla kolejnych generacji myślicieli może być zwierciadłem, w którym będą szukać obrazu własnego świata.

Choć książka kierowana jest do szerokiego grona odbiorców, z pewnością nie znudzi czytelnika orientującego się w meandrach filozofii krytycznej. Być może niektóre rozważania zdadzą mu się dobrze znane, lecz połączenie wielu płaszczyzn rozważań i próba całościowego spojrzenia na dorobek filozofa mogą to zrekompensować. Należy także podkreślić, że nadprodukcja prac omawiających szczegółowe zagadnienia (czasem pojedyncze pojęcia) sprawia, że często zatracamy całościowy obraz filozofii Immanuela Kanta. Monografia Marcusa Willaschka pomaga nam ten obraz odzyskać.

Bibliografia

Kant I., *Ku wieczystemu pokojowi*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 6: *Pisma po roku 1781*, red. M. Jankowski, T. Kupś, M. Marciniak, M. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 331–374.

Kant I., *Odpowiedź na pytanie: Czym jest oświecenie?*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 6: *Pisma po roku 1781*, red. M. Jankowski, T. Kupś, M. Marciniak, M. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 45–53.

Kühn M., *Kant: Eine Biographie*, C.H. Beck, München 2024.

Schwarz H.J., *Immanuel Kant – Lebenskrise und diätetische Wende. Psychologisch-biographische Studie*, Wehrhahn Verlag, Hannover 2019.

Vorländer K., *Immanuel Kant. Der Mann und das Werk*, Fourier Verlag, Wiesbaden 2003.

Willaschek M., *Kant: Die Revolution des Denkens*, C.H. Beck, München 2023.